

Artur Sekunda
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: artur.sekunda@uj.edu.pl

Dwadzieścia sześć slajdów – ślad bliskowschodnich podróży profesora Leszka Dzięgiela w zbiorach Archiwum IEiAK UJ

Abstract

Twenty-six Slides – a Trace of Professor Leszek Dzięgiel's Middle Eastern Trips in the Archives of the JU Institute of Ethnology and Cultural Anthropology

The presented sketch is only to be a concise message about the condition of ethnographic materials, that have undeservedly remained beyond the academic circulation for at least a dozen years. The object of the author's interest is a part of Professor Leszek Dzięgiel's photographic heritage not included in the inventory and stored in the Archives of the JU Institute of Ethnology and Cultural Anthropology – the part documenting the research expeditions to the Middle East organised in the years 1977–1980 by the University of Agriculture in Krakow. The author's intention is to pose a question about the potential value of the resource on the basis of the preliminary examination of its content. Professor Dzięgiel's publications and publicly available selection of his private correspondence constitute the source basis that supports its description. This synthetic and reorganising survey should be treated particularly as an invitation to a professional verification, completion and integration of information on the fragments of dispersed heritage of the recognised researcher of the Kurdish culture.

Keywords: Kurds, Leszek Dzięgiel

Prezentowany szkic jest w zamierzeniu wyłącznie zwięzłym komunikatem o stanie materiałów etnograficznych, które co najmniej od kilkunastu lat niezastuże-

nie chyba pozostają poza obiegiem naukowo-dydaktycznym. Intencją autora jest postawienie pytania o ich potencjalną wartość na podstawie wstępnego rozeznania zawartości. Podstawą źródłową wspomagającą opis będą publikacje profesora Leszka Dziegła oraz dostępna publicznie część jego prywatnej korespondencji.

Ujawniona do chwili obecnej (listopad 2016 roku) niezinventaryzowana spuścizna fotograficzna profesora Leszka Dziegła, przechowywana przez Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, liczy niespełna sto celuloidowych diapozytywów w kolorze. Większość, obejmująca około 3/4 zbioru, powstała w Polsce i może być uporządkowana w dwóch odrębnych tematycznie seriach: 1) etnografia w najściślejszym sensie, czyli miejski targ i tradycyjna architektura; 2) uroczystości religijne (między innymi uroczystości towarzyszące podróży Jana Pawła II). Skupimy się jednak na dwudziestu sześciu slajdach, których osobność w całym zbiorze natychmiast rzuca się w oczy.

Differentia specifica: miejsce. Ale paradoks polega na tym, iż właśnie obrazy „miejsc *per se*” najmniej zdają się pomocne w identyfikacji kraju czy regionu – błędzimy wzrokiem po kamienistych wyżynach, gdzieniegdzie góry zamykają horyzont, a niebo oślepia krystalicznie czystym błękitem. Poczucie lekkiego zagubienia jest uzasadnione. List profesora Dziegła do żony (Zakho, 20.10.1977): „Wczoraj zrobiliśmy kolejny objazd naszej doliny. Widoki i kolory były tak wspaniałe jak na barwnym westernie. Okolice rzeczywiście przypominają Arizonę czy Nowy Meksyk. Z tą różnicą, że nie ma tu tępo ściętych gór i ostańców” (Dziegiel, Kurcz 2008). W naszym przypadku paleta krajobrazów jest jeszcze bardziej skomplikowana – wyraźnie szczyry się w tle jednego slajdu łańcuch ośnieżonych szczytów. To ludzie i materialne ślady ich kultury podpowiadają właściwe skojarzenia i kierunek – Bliski Wschód, Irak. Oczywiście archiwista najchętniej, choć nie bez podejrzliwości¹, przyjmuje opis sporządzony przez autora. Dysponujemy mianowicie własnoręczną notatką profesora z 12 maja 2004 roku, która, jak można mniemać, stanowi załącznik do interesującego nas podzbioru. Niestety szczegółowość informacji okazuje się nieco zwodnicza. Dokument wylicza irackie prowincje Dohuk, Sulaimania i Arbil, a do tego siedem zlokalizowanych na ich terytoriach miast oraz niesprecyzowaną ilość „okolicznych wsi”. Opublikowany w połowie lat 80. artykuł podaje w tym kontekście sumaryczną liczbę około 80 wsi i miasteczek (Dziegiel 1987: 243) – obfitość obywateli, lecz przynajmniej wymierna, w przeciwieństwie do nieuchwytnego marginesu każdej podróży – przestrzeni „pomiędzy miejscami”. Odczytany literalnie dokument wskazywałby także niemały rozrzut fotografii w czasie, skoro wymienia trzy odrębne wyprawy badawcze z lat 1977–1980 – wszystkie, w jakich jego autor uczestniczył jako członek zespołów badawczych Akademii Rolniczej w Krakowie. W dokumencie brakuje natomiast czytelnych, intencjonalnych wskazówek, w których punktach

¹ W przypadku rozpatrywanej spuścizny przypomnieniem o obowiązku wątpienia jest fakt, że wszystkie fotografie wykonane podczas wizyty Jana Pawła II w Polsce w roku 1979 (wymowne ujęcie: Papamobile Star 660 w milicyjnej asyście) konsekwentnie sygnowano: PAPIEŻ 89 KRAKÓW.

tekst przylega do obrazów, padamy więc ofiarą pospolitego *embarras de richesse*. Czy w istocie niemożliwe jest teraz poskładanie z nich spójnej tematycznie narracji? Pytanie kluczowe: co nadało ostateczny kształt interesującemu nas wycinkowi – potrzeba, na przykład dydaktyczna, czy któreś z wielu wcieleń przypadku? Nie sposób zaprzeczyć, że profesor Dziegiel w trakcie niektórych wykładów korzystał z materiału wizualnego i w tym zakresie nie musimy polegać na własnej pamięci lub relacjach z drugiej ręki, ważąc z perspektywy kilku lat etnograficzne pożytki z prac interdyscyplinarnego zespołu skupionego na zagadnieniach agrotechniki, napisał bowiem: „Wykonanych w Kurdystanie kolorowych zestawów przezroczy używam do pracy dydaktycznej” (Dziegiel 1987: 244). Dokumentacja (również przechowywana w Archiwum IEiAK UJ) realizowanych przez Instytut programów nauczania w okresie obejmującym w przybliżeniu dwie ostatnie dekady XX wieku uwiarygodnia powyższe stwierdzenie – przywołajmy wybór najważniejszych wykładów prowadzonych przez profesora, które bezpośrednio opierały się na materiale terenowym zebrany w Kurdyjskim Regionie Autonomicznym w Iraku lub w jakimś zakresie mogły się do niego odwoływać: *Kurdowie i Cyganie – przykłady tworzenia się narodu o bardzo starej tradycji kulturowej i słabo sprecyzowanych lojalnościach*, *Kształtowanie się narodu kurdyjskiego*, *Ekologiczno-kulturowe realia Bliskiego Wschodu*, *Etnografia społeczeństw pozaeuropejskich*. Domniemaniem o dydaktycznej proveniencji przeczy jednak świadectwo współpracownika profesora – dr. Marka Tracza. Jego zdaniem zbiór nasz w obecnym kształcie jest wynikiem zakupu zrealizowanego przez Instytut w okresie późniejszym, gdy profesor po przejściu na emeryturę porządkował tę część własnego dorobku, która pozostawała w jego rękach (na ile owa część została wcześniej uszczuplona – nie wiemy). W takim wypadku dociekanie zasady selekcji zdjęć kurdyjskich najpewniej okaże się bezcelowe, skoro wówczas byłaby ona pochodną znacznie rozciągniętego w czasie procesu rozpraszania prywatnego zasobu.

Wróćmy do samej materii zdjęć: oznaczenia nośnika także przemawiają za raczej przypadkowym charakterem wyboru. Część plastikowych ramek nosi ślady numerowania ołówkiem, ale najwyższy numer wykracza poza ogólną liczbę slajdów, którymi dysponujemy. Wykonany flamastrem znak „iks”, który sugeruje, że w jakimś momencie dokonano wyboru najważniejszych dla doraźnego celu ujęć z większej kolekcji, noszą natomiast wszystkie. Kiedy i w jakim celu go narysowano – to oczywiście pozostaje zagadką. Jakie zaś mogło być kryterium selekcji? Tutaj możemy stwierdzić tyle przynajmniej, iż w skrajnym przypadku wspólnym mianownikiem pozostaje geografia – omawiany uprzednio komentarz odautorski wyłącznie na tyle pozwala. Ograniczeniem, poza które wyjść chyba najtrudniej, jest sama próbka – niewielka ilościowo, niekoniecznie kompletna i koherentna. W tym kontekście ironią losu zdaje się fakt, że profesor Dziegiel był fotografem nieprzeciętnie aktywnym i zdjęciami, których w trakcie swojej kariery akademickiej wykonał bardzo dużo, zaopatrzył niejedną instytucję (Tracz 2005: 220).

W kwestii zawartości slajdów przyjdzie się zadowolić (miejmy nadzieję, że jedynie tymczasowo) nie tyle identyfikacją, ile rozsądnymi sformułowanymi pytaniami i zestawem wątpliwości do późniejszego użycia. Zaczniemy od chronologii: czy odróżnimy na fotografiach pory roku – jesień (1977) i wiosnę (1978, 1980)?

Na szczęście materialny substrat obrazów pozostaje w doskonałej kondycji i wciąż pozwala cieszyć oczy dobrze zachowanym bogactwem kolorów. Sięgnijmy więc ponownie do korespondencji. Relacja z podróży między Bagdadem a Zakho (12.10.1977): „Jechaliśmy przez prawie płaską równinę, która (...) wyglądała jak gliniasto żwirowa pustynia. Wrażenie pozorne, bo widzieliśmy po drodze prawie identyczne w kolorze gliniane wioski, wtopione w krajobraz, pozbawiony o tej porze jakiegokolwiek zieleni. Taki jest obraz jesieni na gruntach uprawnych Iraku. Pola są już żółte i zaorane, wyprażone przez upał. Gdzieniedzie tylko sterczą z ziemi jakieś chwasty” (Dzięgiel, Kurcz 2008). Do tego podana syntetycznie w innym tekście paleta barw dominujących jesienią: „Pola Kurdystanu zamieniają się w rude ścierniska, na których tu i ówdzie czernieją tylko namioty pasterzy i pasą się ich stada. Płamami zieleni w tym brudnym krajobrazie są tylko nawadniane poletka [pomidorów i ogórków]” (Dzięgiel 1992: 286). Jałowa polifonia zgaszonych brązów pozwala wstępnie wytypować przynajmniej dwa ujęcia: 1) koślawy namiot, grupka owiec, spopielone słońcem pozostałości roślin; 2) kamienista płaszczyna, niewielki chyba zbiornik wodny (brak dobrych punktów odniesienia), na odległych stokach regularne prostokąty niskopiennej zieleni.

Dla zachowania symetrii spójrzmy, czy pomocna okaże się charakterystyka warunków naturalnych zawarta w pracy *Węzeł kurdyjski*. Zgodnie z nią wiosna jest krótka, zielona, kwiecista (Dzięgiel 1992: 41). Pominąwszy fragment malarstwa na niezidentyfikowanej drewnianej konstrukcji, kwiaty znajdziemy w naszym zbiorze tylko raz i prawdopodobnie niewielki będziemy z nich mieli pożytek. Dziesięć bardzo niewyraźnych plamek w kolorach białym i blad różowym rozproszonych na tle skłębionej zielono-żółtej mieszanki – to wszystko, co udaje się znaleźć. Ostatecznie niewielkie odniesimy korzyści z podobnej metody, niebudzące obiekcji przyporządkowanie zdjęć do właściwej podróży wyłącznie na podstawie zawartości może się okazać niewykonalne poza pojedynczymi przypadkami.

Wstępna próba klasyfikacji tematycznej także przynosi konstatację pesymistyczną: większość stanowią reporterskie w istocie ujęcia krajobrazów, architektury i ludności. Gdybyśmy spróbowali je pogrupować wedle tych właśnie trzech motywów, otrzymamy niemal kompletną listę slajdów, z konieczności przecinającą się w kilku miejscach. Architektura i krajobrazy to około dziesięciu pozycji dla każdego z tematów, ludzie – osiemnaście, ale musimy dla porządku zaznaczyć, że w jednym przypadku niemal na pewno uwieczniono na tle tradycyjnej glinianej zabudowy uczestnika wyprawy. Wypadłby nam z listy skomponowanej na bazie tego elementarnego trzyczęściowego podziału jeden slajd – zbliżenie na pokryty ozdobną malaturą drewniany mebel. Bardziej kompletne, choć z oczywistych

przyczyn niewyczerpujące, zestawienie reprezentowanych zagadnień czy zjawisk musiałoby z kolei obejmować również następujące punkty (w nawiasach podaję liczbę fotografii, które bez cienia wątpliwości można w danej kategorii umieścić): prace i narzędzia rolnicze (3), hodowla zwierząt (4), przygotowywanie pożywienia i napojów (3), wyposażenie wnętrz (2), etykieta towarzyska (3), instytucje i „obrzędowość” polityczna (2).

Dla przedstawienia trudności z identyfikacją i opisem można wybrać i uważniej rozpatrzeć kilka przykładowych obrazów, które informacyjnie wydają się szczególnie ciekawe z punktu widzenia etnografa zainteresowanego detalami codzienności. Szczegółowy opis pozwoli też lepiej unaocznic charakter zbioru i przypuszczalne korzyści z jego gruntownego opracowania.

Wyjdźmy kolejny raz od stosownego cytatu: „Podobnie jak w wielu krajach Bliskiego Wschodu, także i w Kurdystanie placek pszeniczny był zawsze podstawą jadłospisu. (...) Wypieku ciasta na wypukłych blachach lub w głębi kloszowych pieców dokonywano z reguły dwa–trzy razy dziennie” (Dzięgiel 1992: 295). Opis ten, w całości znacznie obszerniejszy, przedstawia wypiek podpłomyków zapewne w modelowym skrócie – jako działalność zarezerwowaną dla kobiet, jakkolwiek udział mężczyzn w każdym razie pomijając (Dzięgiel 1992: 295–297). Fakt sportretowania dwóch piekarzy niewątpliwie płci męskiej przykuwa zatem uwagę, każe również szukać wyjaśnień alternatywnych – niewykluczone, że fotograf udokumentował po prostu komercyjną działalność. Na razie wystarczy, jeżeli skonstatujemy, że wydobywanie gotowego pieczywa stalowymi szczypcami z gorącej czeluści pieca *tandur* to scena, co wynika również z cytowanego opisu, powszednia i absolutnie zwyczajna, a przecież dla każdego etnografa interesująca i brzemienna symbolami.

W drugim przypadku za punkt odniesienia weźmiemy relację z podróży między Bagdadem a Zakho (12.10.1977): „Im bliżej Kurdystanu – tym gęściej rozsiane były posterunki wojskowe, forty kamienne i umocnienia ziemne” (Dzięgiel, Kurcz 2008). Czy wśród uwiecznionych budynków jest właśnie taki posterunek? Zapewne nie, ale spójrzmy na jeden z nich nieprzygotowanym okiem laika: solidna betonowa konstrukcja, dwie kondygnacje zwieńczone czymś na kształt blanków, zakratowane okna, mur, brak może jednoznacznie wojskowych środków łączności, choć budynek przyległy kłuje niebo masztami anten. Należy przypuszczać, że źródłem potencjalnych nieporozumień może być odmienność kulturowego kontekstu – oglądamy architekturę zamożniejszych dzielnic irackich miast, ale poskąpiono nam opisu. Dysponujemy poza tym szerszą panoramą osiedla o zabudowie lżejszej, lecz opartej na identycznym planie. Oczywiście źródłem najpoważniejszych wątpliwości wobec powyższego rozpoznania pozostawałby fakt, że zdjęcie w ogóle zostało wykonane, wiemy przecież, iż bezpieczeństwo wszelkich obiektów państwowych było przedmiotem szczególnej troski władz. W liście z Bagdadu (9.10.1977) znajdziemy wzmiankę o policyjnym zakazie wnoszenia sprzętu fotograficznego na pocztę (Dzięgiel, Kurcz 2008). Eskortę, która przez jakiś czas

towarzyszyła naukowcom, możemy ewentualnie pominąć. W przypadku pierwszej podróży dopiero po opuszczeniu przez Polaków stolicy kraju korespondencja poświadcza obecność opiekuna przydzielonego być może przez służbę bezpieczeństwa – „arabskiego «anioła stróża»” (Zakho, 12.10.1977), natomiast żołnierze dołączają znacznie później, bo niemalże po miesiącu (Zakho, 6.11.1977) (Dzięgiel, Kurcz 2008).

Na koniec sięgnijmy po slajd, wobec którego bezsilnym musi pozostać każdy, kto nie włada językiem arabskim. Prowadzony przez trzech mężczyzn pochód dzieci i młodzieży w granatowych mundurkach, młodzież niesie flagi Republiki Iraku, transparent (czarna kaligrafia na złotym płótnie), portrety polityków (wśród których rozpoznajemy być może Saddama Husseina), prawie nieczytelny propagandowy plakat oprawiony z podobną dbałością jak portrety. Tutaj wciąż możemy rozsądnie oczekiwać, że niewiedza jest tymczasowa, choć połowa treści transparentu pozostaje zasłonięta sztandarem, a spośród czterech podobizn w ramach co najmniej jedna wydaje się dla potrzeb identyfikacji zbyt mała i niefortunnie oświetlona.

Pointa będzie, niestety, pesymistyczna, ponieważ część fotografii pozostanie zapewne bezpowrotnie niemym znakiem zapytania. Ale musimy mieć także świadomość, że ich wartość jako świadectwa wykracza, być może, poza dziedzinę naukowego opisu kultury, oglądamy bowiem świat przeszły – ofiarę serii konfliktów zbrojnych i konsekwentnie wrogiej polityki narzuconych władz. Zaledwie w kilkanaście lat po ostatniej podróży profesora Dzięgła sytuację kurdyjskiej ludności na ziemiach północnego Iraku opisywano następująco:

W marcu 1992 roku nie znaleźlibyśmy w północnym Iraku wsi, która do tego momentu byłaby nieprzerwanie zasiedlona. Przeważająca większość Kurdów, którzy wcześniej utrzymywali się z rolnictwa, żyła w osiedlach miejskich (dawniej pełniących przede wszystkim funkcję ośrodków handlowych) lub zorganizowanych przez władze państwa „modelowych wsiach” pozbawionych dostępu do ziemi ornej. W bezpiecznych rejonach realizowano politykę powrotu do rolnictwa i wiele wsi ostatecznie odbudowano z pomocą zagranicznych agencji, jednak rolniczy charakter irackiego Kurdystanu pozostawał wyłącznie wyidealizowanym wspomnieniem. Większość młodego pokolenia Kurdów nie wiedziała nic o uprawie ziemi i nie zaznała przyjemności ani rygorów tradycyjnej wiejskiej egzystencji² (O’Shea 2004: 140).

Podsumowując niniejszą prezentację, powtórzmy dla porządku, że intencją autora nie była próba pożądaną przez antropologów dwustronnej lektury fotograficznych śladów obcego świata – jako źródła wiedzy o materii/faktach przeszłości oraz źródła wiedzy o jej narracjach (Sztandara 2003: 98). Nie było to nic ponad syntetyczny i porządkujący przegląd, czyli faktyczne zaproszenie do fachowej weryfikacji, uzupełnienia oraz scalenia informacji, które co najmniej w części pozostają nieczytelne i niewykorzystane przede wszystkim ze względu na stan rozproszenia i słabą dostępność materiału źródłowego.

² Tłumaczenie własne – A.S.

Bibliografia

Dzięgiel E., Kurcz M.

2008 *Profesor Leszek Dzięgiel – listy z Kurdystanu irackiego. Fragmenty korespondencji z lat 1977–1980*, <http://kurd.pl/profesor-leszek-dziegiel-listy-z-kurdystanu-irackiego-fragmenty-korespondencji-z-lat-1977-1980> [dostęp: 20.07.2015].

Dzięgiel L.

1987 *Obserwacje etnograficzne w sytuacjach nietypowych*, [w:] L. Dzięgiel (red.), *Na egzotycznych szlakach. O polskich badaniach etnograficznych w Afryce, Ameryce i Azji w dobie powojennej*, Wrocław, s. 237–245.

1992 *Węzeł kurdyjski. Kultura. Dzieje. Walka o przetrwanie*, Kraków.

O’Shea M.T.

2004 *Trapped Between the Map and Reality. Geography and Perceptions of Kurdistan*, New York–London.

Sztandara M.

2003 O „etnograficzności” fotografii, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, t. 57, z. 3–4, s. 95–101.

Tracz M.

2005 *Prof. dr hab. Leszek Dzięgiel (15 IX 1931 – 19 IV 2005)*, „Etnografia Polska”, t. XLIX, z. 1–2, s. 219–222.